

**GLOBALIZACJA SCHYŁKU XIX WIEKU? WĄTPLIWOŚCI HISTORYKA**

**W**e współczesnym dyskursie o globalizacji zwykło się już bezkrytycznie przyjmować, że na przełomie XIX i XX w. doszło do znacznego przyspieszenia tego mającego trwać od co najmniej wielkich odkryć geograficznych procesu. Zwolennicy tej tezy na jej potwierdzenie przytaczają szereg argumentów: m.in. narastanie mobilności społecznej, migracji wewnętrznych i międzynarodowych, wzrost obrotów handlowych, narodziny ogólnoświatowego rynku finansowego i kultury masowej, przejście kolonializmu do stadium imperialistycznego, kompresja czasu i miejsca w wyniku zagęszczania się sieci połączeń kolejowych, żeglugowych, telegraficznych i telefonicznych (Conrad, 2006, 32-73). Ja miałbym jednak co do tego pewne wątpliwości, które postaram się pokrótce przedstawić, odwołując się głównie do przykładów zaczerpniętych z dziejów Niemiec wilhelmińskich. Jeszcze jedna uwaga, jaką jestem winny czytelnikom. Z racji na ograniczone rozmiary niniejszego tekstu w przypisach będę się odwoływał nie do źródeł, ale do literatury przedmiotu i to — siłą rzeczy — wybranej.

Globalizacja — a przynajmniej jej dzisiejsze stadium — zakłada dążenie do liberalizacji obrotów handlowych w skali międzynarodowej. Tymczasem od kryzysu gospodarczego z połowy lat 70. XIX w. w Europie obserwujemy wyraźną tendencję odejścia od idei wolnego handlu na rzecz protekcjonizmu i ochrony rynku wewnętrznego. W przypadku Niemiec stawki celne wzrosły już w latach osiemdziesiątych, a próba ich ograniczenia w czasach kanclerstwa Leo Capriviego w latach 1890-94 napotkała na zdecydowany opór np. wpływowego Związku Rolników (Bund der Landwirte). Często występowały także wojny celne np. między Niemcami a Rosją w latach 1890-1893. Współzależności ekonomiczne mocarstw europejskich okazały się niewystarczające dla zachowania pokoju. Mimo rosnącego wolumenu handlu światowego (w latach 1870-1913 wzrost o 420 %) nie udało się zapobiec w 1914 r. wybuchowi konfliktu globalnego (Tempel, 2005, 25; Walter, 2000, 108-131).

Podobnie należałoby — w mojej ocenie — patrzeć na zjawisko późnodziewiętnastowiecznego kolonializmu. Przejawiał się on bowiem w tendencji do

poszerzanie władztwa terytorialnego mocarstw zachodniego kręgu cywilizacyjnego na nowe obszary Azji i Afryki w celu zapewnienia m.in. rynków zbytu i źródeł surowców dla własnego przemysłu oraz miejsce do osadzania nadwyżek własnej ludności oraz zwiększenia pozycji międzynarodowej i prestiżu państwa (Schöllgen, 200, 45-66). Słowem było to poszerzenie terytorium państwa macierzystego, mające zapewnić mu lepsze warunki egzystencji we wrogim otoczeniu międzynarodowym, w którym partnerzy handlowi starali się od siebie nawzajem coraz bardziej odgradzać zaporowymi taryfami celnymi. Kalkulacje ekonomiczne miały przy tym drugorzędne znaczenie. Dobitnie świadczy o tym przykład Niemiec, które swe kolonie zdobywały w wielkim pośpiechu w połowie lat 80. XIX w., a jak się później okazało do kolonii musiały corocznie dopłacać z budżetu państwa wielomilionowe kwoty. Tylko same dotacje do budżetu kolonii, jakie przegłosował Reichstag w latach 1884-1914 wyniosły 646 mln marek, nie licząc kosztów tłumienia powstań i nakładów na infrastrukturę. Jedynie budżet niewielkiego Togo pokrywany był przez wpływ z cel i podatków. Równie niechętnie środowiska kolonialne odnosiły się do reform Bernharda Dernburga, zmierzających do sanacji systemu kolonialnego po katastrofie wielkich powstań. Nowemu Sekretarzowi Stanu w Urzędzie ds. Kolonii zarzucano kierowanie się wyłącznie kryteriami rachunku ekonomicznego ze stratą dla interesu narodowego (Gründer, 2004, 235-245; Graichen, Gründer, 2007, 291ff; Czaplński, 1992, 219-242, 252-275).

Skoro mowa już o kolonializmie. Z samego założenia zakłada on nierównoprawne, oparte na hierarchii i paternalizmie stosunki między metropoliami z jednej strony, a obszarami zależnymi z drugiej. Sądzę jednak, że aby można było mówić o globalizacji, relacje między regionami globu powinny być w większym stopniu partnerskie i zbalansowane. Wyklucza to ustawowy rasizm. Ten zaś w dziewiętnastowiecznym kolonializmie występował, że powołam się w tym miejscu jedynie na wprowadzony w części niemieckich kolonii zakaz małżeństw mieszanych — w 1906 r. w Niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej (dzisiejsza Namibia), a sześć lat później na Samoa (dzisiejsze Samoa Zachodnie). Między innymi z powodu braku wiary w możliwości percepcyjne Afrykanów ideolodzy i praktycy niemieckiego kolonializmu nie uznawali za konieczną i sensowną próbę przeszczepienia im europejskich wzorców kulturowych. Nie występowało zatem zjawisko „kulturowego imperializmu” i tendencja do ujednoczenia kultury w skali globu. Co więcej, na potrzebę niemieckiej administracji rozpoczęto

zakrojone na szeroka skalę badania lingwistyczne nad językami używanymi przez kolonialnych poddanych Wilhelma II. Wiele z nich opisano i usystematyzowano, co zwiększyło ich szanse na przetrwanie (Speitkamp, 2005, 97-102, 147-154).

Jedną z cech — przynajmniej współczesnej wersji globalizacji — jest wzrost znaczenie korporacji międzynarodowych. W omawianej przez mnie epoce przedsiębiorstwa miały jednak jednoznaczne afiliacje narodowe. W swej działalności — poza oczywiście wygenerowaniem zysku — musiały się one kierować również względami patriotycznymi i brać pod uwagę oczekiwania władz państwowych. Tak było np. podczas budowy kolei bagdadzkiej, gdy *Deutsche Bank* był wielokrotnie nakłaniany przez niemiecki rząd do wzięcia na siebie ryzyka kontynuowania budowy, tak aby nie pozwolić na utratę przez ten projekt czysto niemieckiego charakteru. Z drugiej strony silnie zaangażowany w Turcji kapitał francuski nie mógł, mimo zaproszenia do współpracy wystosowanego przez stronę niemiecką (oczywiście na warunkach, jakie zapewniłyby przewagę udziałów niemieckich ale równocześnie pozwoliły Francuzom brać udział w zyskach) zaangażować się w to przedsięwzięcie. Na wykupienie udziałów w Towarzystwie Kolei Bagdadzkiej nie zezwolił im bowiem rząd francuski, wykazując zrozumienie na argumenty zdecydowanie oponującej przeciw powstaniu tej kolei sojuszniczej Rosji (Szlanta, 2000, 95-109; Laak, 2005, 92-95). Generalnie przedsiębiorstwa działające u schyłku XIX wieku nie posiadały takiego stopnia autonomii (nie wspominając już o braku możliwości dyktowania warunków), jak występuje to dzisiaj, a państwo pozostawało niekwestionowanym regulatorem procesów gospodarczych zachodzących na jego terytorium.

Część procesu globalizacji stanowią również narodziny świadomości globalnej, poczucia więzi między poszczególnymi częściami globu. Słowem wydaje mi się że, aby mówić o globalizacji powinna występować świadomość takiego zjawiska. Czegoś takiego w omawianej przez mnie epoce nie odnotowano. Triumfy za to świeciły szowinizm i nacjonalizm, a do ludzkiej wyobraźni przemawiały ideologie oparte na często wymyślonej wspólnocie rasowej np. pansłowianizm, pangermanizm, solidarność rasy anglosaskiej czy romańskiej etc. Państwa narodowe konsolidowały i wzmacniały swoją pozycję, zazdrośnie strzegąc swego wpływu na społeczeństwa. Służyło temu m.in. odbieranie kościołom i związkom wyznaniowym wpływu na edukację i rozbudowę szkolnictwa świeckiego. W przypadku Niemiec schyłku XIX w. doszło do próby ograniczenia autonomii kościoła katolickiego, która przeszła do historii pod mianem

Kulturkampfu (Trzeciakowski, 1970). Poza oświatą państwa narodowe usiłowały kontrolować obieg informacji. Nawet tam, gdzie — jak w Rzeszy Niemieckiej — obowiązywała wolność słowa, aparat państwowy dysponował takimi narzędziami do jej koncesjonowania jak cenzura represyjna, aparat sądowiczy, kary i szykany administracyjne, czy ułatwianie tytułom prasowym przychylnym rządowi, współpracującym z rządem dostępu do informacji. Władze utrzymywały również bliskie kontakty z agencjami prasowymi (Kohlrausch, 2005, 45-72; Kennedy, 1980, 95-99).

Co charakterystyczne — jeśli uznamy za warunek konieczny do zaistnienia globalizacji rozpowszechniane się szeroko pojętej ideologii liberalnej i akceptacji dla jej wartości — to w drugiej połowie XIX w. obserwujemy raczej trend odwrotny. Liberalowie w znacznej części przechodzą na pozycje prawicowe, odchodząc od swych ideałów z początku stulecia, m.in. wiary w naturalną zbieżność interesów wyzwolonych spod absolutyzmów narodów i możliwość ich harmonijnego istnienia. Stosunki międzynarodowe zaczęły postrzegać jako grę o sumie zerowej, w której zysk jednej strony zawsze odbywa się ze stratą dla drugiej, głosząc apoteozę własnego narodu, jego specjalne posłannictwo dziejowe i prawo do rozwoju kosztem innych. Swą popularność święcił społeczny darwinizm i rasizm. Taką ewolucję przeszła również niemiecka Partia Narodowoliberalna, co zresztą nie uchroniło ją przed utartą wielu swoich wyborców. Przejawiało się to w praktyce m.in. w poparciu udzielonym polityce wielkomocarstwowej (rozbudowa floty i imperium kolonialnego, zbrojenia lądowe) i wynaradawianiu mniejszości narodowych (Langewiesche, 1988).

Przy opisie globalizacji przełomu XX i XXI w. zwraca się uwagę na fakt, że występujące na wielu płaszczyznach osłabienie państwa narodowego, prowadzi do zachwiania tradycyjnego poczucia tożsamości i identyfikacji jego obywateli, co w konsekwencji przyczynia się do renesansu nacjonalizmu (Pinkert, 2000; Hamenstädt, 2007). Pod koniec XIX stulecia wzrost nacjonalizmu wypływał jednak z odmiennych źródeł, a państwo narodowe znajdowało się w trendzie wzrostowym. Trudno się zatem w tej zbieżności dopatrywać jakiś paralel. Co prawda, w europejskim kręgu cywilizacyjnym rozwijały się wówczas prężnie ideologia i ruch socjalistyczny, odrzucające solidarność opartą na więzach narodowych, a nawet wieszcząca upadek państwa opartego na kryteriach etnicznych, jednak jak pokazał sam wybuch pierwszej wojny światowej, deklarowany pacyfizm i przywiązanie do idei solidarności ponadnarodowej okazało się

tudzież powierzchowne co deklaratywne. Zdecydowana większość działaczy oraz szeregowych członków partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych poparła stanowisko swoich rządów (Joll, Martel, 2007, 254-291). Wśród różnych możliwości budowy własnej tożsamości i realizacji potrzeby przynależności do wspólnoty, identyfikacja narodowa spośród innych alternatywnych (np. klasowej, religijnej, regionalnej) zajmowała zatem naczelną, niczym nie zachwianą pozycję.

Niezbędny element globalizacji — przynajmniej w jej dzisiejszym wydaniu — stanowi zinstytucjonalizowany system ponadnarodowych konsultacji, wymiany poglądów i uzgadniania stanowisk w kwestiach znajdujących się w zainteresowaniu większej grupy państw. Epoka *fin de siècle* nie dysponowała jednak takimi narzędziami. Stosunki międzynarodowe okresu przed pierwszą wojną światową określa się mianem „koncertu mocarstw”, gdzie pokój utrzymywany był poprzez zasadę równowagi sił, a często występujące napięcia i kryzysy doprowadziły do powstania i okrzepnięcia dwóch bloków polityczno-wojskowych Trójprzymierza i Trójporozumienia. Podczas konferencji haskich z lat 1899 i 1907 nie wypracowano żadnego funkcjonalnego rozwiązania. Dla przykładu już kilka miesięcy po decyzji o zwołaniu Stałego Trybunału Arbitrażowego Wielka Brytania odmówiła poddanie pod jego rozstrzygnięcie swego konfliktu z Transwalem, który wolała rozstrzygnąć siłowo (Leśniewski, 2001, 218ff). Podobnie podczas kryzysu lipcowego w 1914 r. żadna ze stron nawet nie rozważała odwołanie się do Hagi (Rauchernsteiner, 1993, 63-85). Ówczesne mocarstwa traktowały wojnę za normalny instrument uprawiania polityki, zaś na łamach prasy często dyskutowano o możliwości wywołania wojen prewencyjnych (Dülffer, 1986).

Mimo wzrostu migracji międzynarodowych mnożyły się administracyjne obostrzenia dotyczące przekraczania granicy w ruchu osobowym i towarowym, a same granice stawały się szczelniejsze. W większym niż dotychczas stopniu zaczęto pilnować samej granicy i czynić ją trudniejszą do przeniknięcia w sposób nielegalny. Wraz z tym procesem rosła liczba urzędów zajmujących się różnymi aspektami ruchu granicznego. Stanowi to kolejny dowód krzepnięcia państw narodowych, starających się kontrolować i selekcjonować przybyszów, odgradzających się od tych niepożądanych. W przypadku Niemiec nosiło to po części antypolski charakter (rugi pruskie)

Czas na próbę podsumowania. Jak dotychczas większość badaczy zajmujących się zagadnieniami globalizacji patrzy na nią głównie poprzez pryzmat przepływu osób,

towarów, usług czy pieniędzy (O'Rourke, Williamson, 1999; Flandreau, Zumer, 2004). Ta perspektywa wydaje mi się zbyt jednostronna i niewystarczająca. Dotykamy tu sedna dzisiejszej dyskusji nad globalizacją, która wciąż mniej lub bardziej krąży wokół samej definicji zjawiska. Czy aby mówić o globalizacji wystarczy samo istnienie wymiany handlowej pomiędzy różnymi regionami globu, która przecież występowała jeszcze w głębokiej starożytności. Moim zdaniem to jednak za mało. W mej ocenie globalizacja zaczyna się w momencie, gdy różnorodne powiązania — gospodarcze, polityczne, kulturalne przekroczą pewien ilościowy i jakościowy próg, przelożą się na nową jakość relacji między poszczególnymi regionami świata, wywierając bezpośredni wpływ na życie codzienne znacznych grup ludności (Watson, 2002, 22). Jak wyznaczyć takie granice? Tego nie wiem. Stworzenie takiego w miarę zobiektywizowanego instrumentarium badawczego wymaga szerszego, interdyscyplinarnego wysiłku badawczego. Poza tym przychyliłbym się w tym względzie do teorii socjologicznych zakładających, że warunkiem koniecznym do zaistnienia globalizacji są również narodziny i intensyfikacja globalnej świadomości (Robertson, 1992, 3). Wiązałbym to również z rozpowszechnieniem wypracowanych na gruncie cywilizacji zachodniej wartości liberalnych (większa autonomia jednostki względem wspólnoty i państwa, wolny handel, pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych). Intuicja badawcza podpowiada mi, że wszystkie te warunki wystąpiły dopiero w drugiej połowie XX wieku. Co do przełomu XIX i XX w. trudno zatem mówić o globalizacji, co najmniej z następujących powodów: zbyt silnej pozycji państwa narodowego (a wszak stanowiło to zaledwie preludium dla dwudziestowiecznych totalitaryzmów, ich omnipotencji wobec obywatela, ingerencji w procesy gospodarcze i dążeń do autarkii), zachwiania wartości liberalnych (w przeciwieństwie do popularności protekcjonizmu, ekspansjonizmu, rasizmu czy szowinizmu) a także braku świadomości dziania się takowego procesu u współczesnych.

Niezależnie od sporów dotyczących chronologii definiowanie globalizacji jako procesu, który ma wiele sprzeczności i w różnych okresach historycznych zawiera odmienne treści jest — w mej ocenie — ucieczką od próby precyzyjnego zdefiniowania pojęcia (Grandner, Rothermund, Schwentker, 2005, 12-82). Bardziej to zamazuje obraz niż przyczynia się do jego wyostrenia. Że posłużę się w tym miejscu pewnym porównaniem — czy globalizacja stanowi fenomen bliższy takim zjawiskom jak np. reformacja czy industrializacja, które mają swoje konkretne ramy czasowe, przyczyny,

przebieg, skutki czy też zjawiskom migracji, które występowały w każdym czasie, systemie i pod każdą szerokością i długością geograficzną. Poza tym samo pojęcie globalizacji jest — zwłaszcza w publicystyce — zbyt często używane bezkrytycznie, stanowiąc rodzaj intelektualnego wytrychu, używanego przy najrozmaitszych okazjach. „The Economist” uznał nawet ten termin za najbardziej nadużywane pojęcie XXI wieku (Tempel, 2005, 34). W sporach o globalizację zastanawia mnie jeszcze jedno. Skoro rzekomo zjawisko globalizacji ma tak głębokie źródła, to jak wytłumaczyć fakt, że określenie to pojawia się dopiero w latach 60. XX w.? Czym tłumaczyć ten długotrwały brak refleksji? Czy to tylko opóźnienie między narodzinami zjawiska a jego opisem, częste zresztą w historii (Conrad, Eckert, Freitag, 2007, 20)?

Oczywiście ramy niniejszego artykułu pozwalają jedynie na wstępne zarysowanie problematyki badawczej, postawienie pytań i zaproponowanie propozycji odpowiedzi. Również wykorzystana argumentacja oraz dobór przykładów są — co nieuniknione — wybiórcze. Zaproponowane interpretacje traktuję jako hipotezy, wymagające weryfikacji w toku dalszych, szczegółowych, obejmujących różne dziedziny nauki studiów monograficznych.

#### Literatura:

- Conrad, Sebastian; 2006, *Globalisierung und Nation im Deutschen Kaiserreich*, München: Beck
- Conrad, Sebastian; Eckert, Andreas; Freitag, Ulrike, (red.); 2007, *Globalgeschichte. Theorien, Ansätzen, Themen*, Frankfurt/New York: Campus Verlag
- Conrad, Sebastian; Osterhammel Jürgen, (red.), *Das Kaiserreich transnational. Deutschland in der Welt 1871-1914*, 2004, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht
- Czapliński, Marek; 1992, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań: Zakłady Graficzne
- Dülffer, Jost (red.); 1986, *Bereit zum Krieg. Kriegsmentalität im wilhelminischen Deutschland 1890-1914*, Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht
- Flandreau, Marc; Zumer, Frédéric; 2004, *The Making of the Global Finance 1880-1913*, Paris: OECD Publications
- Graichen, Gisela; Gründer, Horst; 2007, *Deutsche Kolonien. Traum und Trauma*, Berlin: Ullstein
- Grandner, Margarete; Rothermund, Dietmar; Schwentker, Wolfgang (red.); 2005, *Globalisierung und Globalgeschichte*, Wien: Mandelbaum Verlag
- Gründer, Horst; 2004, *Geschichte deutschen Kolonien*, Paderborn 2004: Schöningh
- Hamenstädt, Ulrich; 2007, *Der Staat in der Globalisierung*, Marburg: Tectum Verlag

- Joll, James; Martel, Gordon; 2007, *The Origins of the First World War*, Harlow: Pearson Longman
- Kennedy, Paul; 1988, *The Rise of Anglo-German Antagonism 1860-1914*, London: George Allen & Unwin
- Kohlrausch, Martin; 2005, *Der Monarch im Skandal. Die Logik der Massenmedien und die Transformation der wilhelminischen Monarchie*, Berlin: Akademie Verlag
- Laak, Dir van; 2005, *Über alles in der Welt. Deutscher Imperialismus im 19. und 20. Jahrhundert*, München: Beck
- Langewiesche, Dietrich; 1988, *Liberalismus in Deutschland*, Frankfurt am Main: Suhrkamp
- Leśniewski, Michał; 2001, *Wojna burska 1899-1902. Geneza, przebieg i uwarunkowania dyplomatyczne*, Warszawa: Semper
- Pinkert, Stephen; 2000, *Nationalismus und Globalisierung*, Sankt Ingbert: Röhring
- Rauchsteiner, Manfred; 1993, *Der Tod des Doppeladlers. Österreich-Ungarn und der Erste Weltkrieg*, Graz: Verlag Styria
- Robertson, Roland; 1992, *Globalisation and Social Theory*, London: Routledge
- O'Rourke, Kevin; Williamson, Jeffrey G.; 1999, *Globalization and History. The Evolution of a Nineteenth Century Atlantic Economy*, Cambridge, MA: Harvard University Press
- Schöllgen, Gregor; 2000, *Das Zeit des Imperialismus*, München: R.Oldenburger Verlag
- Speitkamp, Winferd; 2005, *Deutsche Kolonialgeschichte*, Stuttgart: Philipp Reclam
- Szlanta, Piotr; 2000, *Kolej Bagdadzka. Polityka mocarstw na Środkowym Wschodzie przed 1914 r.*; w: Andrzej Bartnicki (red.), *Zarys dziejów Azji i Afryki 1869-2000. Historia konfliktów*, Warszawa: Książka i Wiedza, ss. 95-109
- Tempel, Sylke; 2005, *Globalisierung, was ist das?*, Berlin: Rowohlt
- Trzeciakowski, Lech; 1970, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie
- Walter, Rolf; 2000, *Wirtschaftsgeschichte vom Merkantilismus bis zur Gegenwart*, Köln: Böhlau
- Watson, Iain; 2002, *Rethinking of the Politics of Globalisation. Theory, Concepts and Strategy*, Aldershot: Ashgate